

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ, SOBOTA, 5-GO MAJA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 125

Burzliwa przeszłość Wojciechowskiego sprawcy rewolwerowego zamachu na sowieckiego radcę handlowego p. Lizarewa. Trzy razy był już skazany na śmierć.

Warszawa, 5 maja.

Sprawca zamachu na radcę poselstwa sowieckiego w Warszawie, Jerzy Wojciechowski (o zamachu donosiła dziś szczegółowo „Republika”) jest jedną z ofiar krwawego teroru sowieckiego w Rosji. Ojciec jego, wysoki oficer, następnie urzędnik gubernatorstwa w Kaliszu z tytułem „radcy stanu”, zginął pod „stienką” z rąk czerwonych. Jerzego, wówczas chłopca 14-letniego, władze sowieckie aresztowały i uwięziły pod zarzutem przygotowania spisku na całość republiki sowieckiej.

Trzy razy prowadzono go pod słupek i trzy razy cofano mu z przed oczu lufy karabinów.

Żądając, aby wydał uczestników nieistniejącego spisku. Aby na młodym chłopcu wymusić potrzebne zeznania.

aresztowano i osadzono w więzieniu jego matkę.

Dopiero na skutek licznych starań kaci czerwonych oddali chłopca w ręce utworzonego wówczas „trybunału dla nieletnich”. Tam skazano chłopca na kilkuletni pobyt w karnej kolonii dla młodoletnich więźniów. Ale Wojciechowski rychło wyswobodził się z pod opieki krasnoarmiejców. Przekradł się do Kijowa, gdzie

zorganizował wykradzenie matki swej z więzienia sowieckiego.

Spisek w Portugalii został wykryty przez policję.

Lizbona, 5 maja.

Policja portugalska po dłuższym śledztwie wpadła na trop nowego sprzysiężenia rewolucyjnego.

Odbywające się w największej tajemnicy posiedzenie członków należących do sprzysiężenia zostało wczoraj wieczorem otoczone przez policję, która po obstawieniu domu wtargnęła do lokalu.

Spiskowcy, ujrawszy wkraczającą na salę obrad policję, rozpoczęli strzelaninę.

Wywiązała się utarczka, w czasie której policja rozbroiła uczestników narały spiskowej.

Zdołano aresztować wszystkich obecnych na sali, m. in. szefa ruchu rewolucyjnego, Moraisa.

Śledztwo skonstatowało, iż uwięzieni członkowie spisku pozostawali w ścisłym kontakcie z emigrantami hiszpańskimi w Paryżu.

Pożar miasteczka 500 osób bez dachu.

Kowel, 5 maja.

W miasteczku Ratno pow. kowieńskiego wybuchł pożar, który ogarnął prawie całe miasteczko. Spłonęło 87 domów. Kilka osób zginęło w płomieniach, a kilkadziesiąt zostało dotkliwie poparzonych.

Przeszło 500 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty obliczają na przeszło 2 mil. zł.

Następnie wraz z matką w r. 1921 nielegalnie przybył do Polski i przebywał tu bez paszportu. Z czasem otrzymał kartę azylu.

Tak silne przeżycia nie pozostały bez wpływu na rozwój umysłowy chłopca. Znalazłszy się wśród wolnego społeczeństwa, Wojciechowski stępniał zupełnie. Pracy nie mógł znaleźć, a

straszny nałóg pijactwa

opanował osłabioną wolę. Całe noce spędzał w dancinгах i restauracjach.

Czerwonych władców Rosji, sprawców swego poniżenia i nędzy, nienawidził. Nigdy jednak nikomu nie wyznał, iż przygotowuje zamach. Istnieje przypuszczenie, iż

dokonał go bezmyślnie.

zobaczywszy Lizarewa, jadącego luksusowym autem przez ulicę Warszawską.

...

Po przesłuchaniu odwieziono Wojciechowskiego karetką więzienną z 11 komisariatu do aresztu przy urzędzie śledczym.

Wieczorem przybyła do Warszawy z Milanówka

matka Wojciechowskiego.

Badana przez policję, zeznała, iż syn jej Jerzy od czasu powrotu z Rosji jest

nawpół normalny

i że z tego powodu musiał nawet przerwać studia w szkole nauk politycznych i społecznych, gdzie nie mógł zdać ani jednego egzaminu.

Wielkie nadużycia celne wykryte w Warszawie przez komisję nadzwyczajną 9 urzędników zawieszonych w służbie.

Warszawa, 5 maja.

Komisja nadzwyczajna wykryła w ostatnich dniach poważne nadużycia, pozostające w związku z waloryzacją cel. Polegały one na tem, że już po wprowadzeniu wyższych stawek celnych, oceniono wiele wagonów towarów zagranicznych, według stawek poprzednich, co naraziło skarbu państwa na wielkie straty, gdyż różnica między dawnymi, a obecnymi stawkami sięga 75, a nawet 100 proc.

W wyniku ujawnionych nadużyć i przeprowadzonych dochodzeń postanowiła komisja wszcząć śledztwo sądowe o przestępstwach z art. 636 i 657 k. k. (przekroczenie władzy i łapownictwo) przeciw 9 urzędnikom urzędu celnego w

Warszawie i warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Wobec tej uchwały przewodniczący komisji nadzwyczajnej, inż. Dębski, zawiesił w pełnieniu służby następujących urzędników urzędu celnego w Warszawie: Emila Horcha, Józefa Kossobudzkiego, Antoniego Chodakowskiego, Aleks. Czajkowskiego, Mieczysława Lewickiego, Włodzimierza Roszkowskiego a z dyrekcji warszawskiej PKP. Bronisława Barankiewicza, Aleksandra Kęsickiego i Marcelę Wielonka.

Śledztwo w tej sprawie zostało powierzone podprokuratorowi sądu okręgowego w Łucku p. Nowosielskiemu.

Król Amanullah okradziony. Przepadły kufry z kosztownościami.

Wilno, 5 maja.

Pięknie powitały Sowiety swego gościa — króla Amanullaha!

Przy przeladowywaniu bagażów królewskich na pogranicznej stacji sowieckiej Niegorełoję czerwoni towarzysze bagażowi tak manipulowali pakunkami gości, że zawieruszyły się gdzieś dwa kufry z cennymi kosztownościami.

W skradzionych kufiach znajdowała

się przeważnie garderoba królowej Surri, a wśród niej cenne futra.

Kradzież spostrzeżono w pociągu królewskim w Mińsku, skąd natychmiast wysłano do Niegorełoję komisję śledczą, celem przeprowadzenia rewizji wśród sowieckich robotników stacyjnych.

Okradzenie króla Amanullaha przez sowieckich kolejarzy wywołało zrozumiłą sensację.

Katastrofa 2 statków w kanale La Manche.

London, 5 maja.

W kanale La Manche w odległości 30 mil na południe od Saint Albans Head nastąpiło dziś z powodu gęstej mgły zderzenie dwóch statków.

Parowiec towarowy angielski „Bachus” wpadł na parowiec grecki „Joannis Fafalios” i uszkodził go tak silnie, że statek po kilku minutach zatonął.

„Bachus” zdołał uratować 11 marynarzy z parowca greckiego, ale w pewnym czasie sam zaczął tonąć, gdyż doznał

również silnego uszkodzenia wskutek zderzenia.

Przepluwający tamtędy parowiec „Clan Mackay” dojrzałszy sygnały o pomoc, podpłynął do tonącego statku i zabrał wszystkich znajdujących się na pokładzie marynarzy.

Dałsze losy „Bachusa” nie są znane. Prawdopodobnie któryś z holowników, przybyłych na sygnały ratunkowe, holuje go do Portland.

Nieudany wiec komunistyczny.

Policja aresztowała
3 agitatorów.

Łódź, 5 maja.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano zawiadomiono władze policyjne, że na Starym Rynku komuniści usiłują zorganizować wiec.

Wysłano natychmiast oddział policji mundurowej, który stwierdził rzeczywiście, iż jakiś młodzieniec, stojąc na ławce, wygłaszał przemówienie w związku z warszawskimi wypadkami pierwszomajowymi do licznie zgromadzonych przechodniów.

Na widok policji agitator zeskoczył z ławki i rzucił się do ucieczki, lecz został ujęty. Przeprowadzono na miejscu dochodzenie, które wykazało, iż prócz mówcy jeszcze jacyś dwaj młodzieńcy podburzali tłum do wykroczeń względem władz.

Całą trójkę aresztowano i sprowadzono do okręgowego urzędu policji politycznej.

Są to znani policji działacze związku młodzieży komunistycznej.

Tłumy zgromadzone na Starym Rynku rozprędziła policja.

Samobójstwo żony porucznika.

Łódź, 5 maja.

W biurze przy Alejach Kościuszkich 29 wczoraj targnęła się na życie 22-letnia J. J., żona porucznika W. P., zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza 3-5.

Młoda kobieta napiła się większej dozy kwasu karbolowego.

Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło denatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

Krwawa awantura w domu przy ul. Szkolnej 5

Łódź, 5 maja.

Krwawa awantura miała miejsce wczoraj w jednym z mieszkań domu przy ulicy Szkolnej 5.

18-letni Stanisław Różycki w czasie sprzeczki z macochą uderzył ją w głowę żelaznym rondlem, wskutek czego straciła przytomność.

Wezwany lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała.

Młodzieńca pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dziś zapadnie wyrok w procesie Bispinga.

Warszawa, 5 maja.

Proces ordynata Bispinga dobiega końca. Wczoraj zakończono przemówienia stron. Po sześciogodzinnej mowie adw. Rymowicza replikował prokurator, a potem ponownie adw. Smiarowski.

Dziś o godzinie 10-ej rano zabiera głos oskarżony Bisping.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Pył wulkaniczny nad Pomorzem.

Bydgoszcz, 4 maja.

Donoszą z Pelplina o dziwnym zjawisku atmosferycznym, jakie zauważono tam przed kilku dniami. Mimo pięknej pogody i słonecznego dnia, jakaś ciemna — żółta mgła przysłoniła niebo. Okazuje się, że nad Pomorzem również przeszły tumany pyłu wulkanicznego, który w wielu miejscowościach Polski opadł na ziemię, jak np. we Lwowie z deszczem.

Grad zabił 6 osób.

Berlin, 5 maja.

Donoszą z Klauzenburga, iż szalał tam orkan, któremu towarzyszył nienotowanej wielkości — grad. Grad dochodził do wielkości kurzych jaj. Zabitych zostało 6 osób, w tem większość dzieci.

Jak walczyła ludzkość z hydrą prostytucji. Zbrodnia hypnotyzera w pociągu.

Różne kary w różnych czasach za uprawianie nierządu.
Konfiskata mienia i bicie. — Jedzenie kartofli i... własnego kału. Śmierć w promieniach. — Piotr Wielki bronił tylko żołnierzy... — Kara fryzury „a la garçon”. — Krótkie procesy Karola Wielkiego. — Indyjski obyczaj przeciw narażeniu nosa.

Prostytucja nie zawsze i nie wszędzie podlegała reżimowi i była tolerowana. Natomiast niezależnie od nieczego — prostytutki podlegały w różnych epokach i u różnych narodów różnym karom, bądź za „samą istotę rzeczy”, bądź też za poszczególne przewinienia, jak wykroczenia przeciwko nakładanym na nie przepisom i t. p.

Przeważnie ograniczano się do darczenia prostytutkę pogardą i odgraniczenia ich od kobiet uczciwych, bardzo często jednak były to kary nad wyraz dotkliwe, tortury i t. d.

Kiedy w Kastylii, w wiekach średnich, prostytutka tak bardzo rozpanoszyła się, iż władzom wydawało się, że nie potrafią jej w ogóle utrzymać w jakichkolwiek korbach, wydał Henryk 4-ty prawo, w myśl którego „każda nierządnica ma otrzymać 100 uderzeń batem”. Jednocześnie konfiskowano jej odzież, zaś stręczycieli do nierządu karano w następujący sposób: po raz pierwszy przyłapani, otrzymywali również 100 razów na miejscu publicznym, w razie recydywy wypędzano takiego przestępcę z miasta, przyłapanego zaś po raz trzeci — wieszano bez wyroku.

W Norwegii istniało w swoim czasie dość oryginalne prawo przeciwko mężatkom, które przyłapano na przestępstwie sprzedawnej miłości: zmuszano je do jedzenia przez dłuższy okres czasu wyłącznie... kartofli.

Kartofle były wtedy dopiero, świeżo sprowadzone z Ameryki i zupełnie nie rozpowszechnione, uczeni natomiast uważali, że ten produkt spożywczy... po budza w człowieku popęd płciowy... To też kara ta miała na celu jednocześnie wypróbowanie kartofla, nierządnic zaś używano w tych próbach jako... królików próbnych...

Włoski kronikarz Poggio opowiada, że za czasów Renesansu w niektórych państwach kościelnych dzisiejszej Italii zmuszano przyłapaną na gorącym uczynku prostytutkę do spożywania... własnego kału. Podczas tej „uczty” prawiono karany w ten sposób kobietom kazania na temat moralnego prowadzenia się...

Najgorszym karom podlegały prostytutki w średnich wiekach w Niemczech. Tam wystarczało najmniejsze podejrzenie, że delikwentka ma stosunki z diabłem, a żadne moce nie mogły jej uchronić przed płomienną śmiercią na stosie.

Jeżeli przyznawała się do miłości z szatanem (przeważnie w postaci kozła), palono ją bezpośrednio, jeżeli zaś zaprzeczała uporczywie, poddawano ją najstraszniejszym torturom, pod których wpływem przyznawała się wreszcie do wszystkiego, co tylko chciano od niej usłyszeć... W obu wypadkach był rezultat jednakowy: śmierć w płomieniach.

W Rosji Piotr Wielki był pierwszym, z prawodawców który wystąpił przeciwko prostytucji. Prawo jego zabroniło nierządnicom jedynie oddawania się żolnierzom poza tem wolno było prostytutkom w ówczesnej Rosji robić, co im się żywnie podobało.

Za stosunki z żołnierzami prostytutki ponosiły śmierć z ręki kate.

W Mediolanie w wieku XVI nie wolno było kapłankom kupnej miłości pod żadnym pozorem, o jakiegokolwiek porze dnia lub nocy, ukazywać się na ulicach, rynkach i wszelkich publicznych miejscach. Przewinienia w tym kierunku karano natychmiastową konfiskatą, mienia oraz wypędzeniem z miasta.

Nierządnice musiały ponadto nosić zewnętrzną oznakę swej profesji — pokrzywę wyszytą na sukni — poczem łatwo je można było poznać.

Niektóre szczepy germańskie na początku ery chrześcijańskiej karały nierządnice w ten sposób, że... obcinano im

włosy. A więc — fryzura a la garçon jako stygmat hańby...

Podobnie postępowano z prostytutkami w Holandji w wiekach średnich. Zmuszano je do przebywania w specjalnych domach (prototypach obecnych domów publicznych) gdy zaś złapano prostytutkę na ulicy — obcinano jej włosy.

Za czasów Karola Wielkiego nieoprawne, wielokrotnie już za nierząd karane prostytutki, również stręczycielki do nierządu, zakopywano „krótko i wężłowo”, żywcem w ziemi...

Austriacki cesarz Józef II ustanowił

specjalną komisję do spraw nierządu, która z kolei wydała cały szereg ostrych kar przeciwko prostytucji. Sprzedawne dziewczki musiały więc zamiatać ulice Wiednia, nosiły specjalne oznaki na odzieży, za poszczególne wykroczenia przeciw przepisom karano je cielesnie itd.

U Indian amerykańskich szczepu Pawnee panuje ciekawy obyczaj, polegający na tem, że dziewczynie, której dojdzie do niemoralności, przecina się nos wzdłuż na dwie równe części. Zeszeceńnię to ma na celu zodyzgenienie dziewczyny w oczach mężczyzn.

„Miss Francia” 1928.



RAYMONDE ALAIN.

18-letnia paryżanka, otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie piękności, urządzonym w Paryżu przez dziennik „Journal”.

Hodowla owadów szkodliwych w celu wypróbowania siły trucizn.

Amerykańskie ministr. rolnictwa zainaugurowało niedawno w jednej z ferm hodowlę owadów szkodliwych. Ferma ta hoduje wszystkie rodzaje owadów szkodliwych: wszy, pluskwy, komary, pchły, karakony, mrówki i owady, które są pasorzytami zwierząt. Oprócz wyżej wymienionych hodują pleśń, która niszczy jarzyny, bawełnę, zboża i drzewa owocowe.

Ferma ta tworzy pewnego rodzaju laboratorium, w którym próbują produkt sprzedawane na targach, trucizny na owady i mieszaniny chemiczne, stosowane przeciwko pleśni.

Najpierw robią analizę chemiczną trucizny, żeby przekonać się czy analiza

ta odpowiada formule przedstawionej przez fabrykanta. Następnie przeprowadzają eksperyment z trucizną na owadach, dla których ją przeznaczono.

Laboratorium to tworzy część specjalnego komitetu ministerjum rolnictwa zwanego komitetem owadobójczym. Komitet ten jest upoważniony do nałożenia kary na nieuczciwego fabrykanta i zmniejszenia go czy to aby zmienić etykietę na swoim produkcie, czy też, by przestał go produkować, lub zapłacił karę.

Od czasu do czasu żąda od grup laboratoryjnej robienia „raidów” w okolicach, gdzie szczególnie trapią ludzi i we szkodliwe owady.

Zahypnotyzował swą ofiarę, poczem zamordował ją i ograbił.

Było to przed kilku dniami. Na jednej z małych stacyjek w Salzburgu (Austria) znaleziono zwłoki młodej kobiety. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, iż jest to żona bogatego właściciela hotelu w jednym z pobliskich uzdrowisk.

Dochodzenie, przenrowadzone wśród pasażerów pociągu, z którego ofiara wysiadła, a również kartka, znaleziona w torebce zamordowanej, pomogły bardzo szybko aresztować mordercę. Okazało się, że jest nim niejaki Jungmann, nauczyciel z Bawarii.

Morderca tak opowiedział o zbrodni sędziemu śledczemu:

— Na stacji w Holzkirchen ujrzałem obcą mi zupełnie kobietę. Zaczęłem ją obserwować i zauważyłem, że w torebce ma bardzo dużo pieniędzy. Postanowiłem też zamordować ją i zabrać pieniądze.

— Aby jednak uniknąć możliwości wykrycia mnie, chciałem uprzedzić ją o ową kobietę do tego, by wysiadła z pociągu. W tym celu zastosowałem swą zdolność hypnotyzera. Kilka prób powtarzałem, zanim podszedłem do tej pasażerki. Spojrzałem na nią przenikliwie i zawolałem tonem rozkazującym: Pani wysiadzie w Bruckmühl.

Potem poszedłem do sąsiedniego przedziału, i stamtąd starałem się drogą hypnozy oddziaływać na bogatą pasażerkę. Nie będąc jednak całkowicie pewny, że starania moje osiągną skutek zamierzony, napisałem na wszelki wypadek do tej kobiety kartkę, że jako detektyw prywatny pragnę z nią pomówić w bardzo ważnej sprawie. Kartkę tę miałem jej wręczyć dopiero wtedy, gdybym zauważył, że nie czyni przygotowań, by wysiąść tam, gdzie jej kazałem.

Okazało się to jednak zbyt późno, gdyż kobieta i tak opuściła przedział, działając najwidoczniej pod wpływem hypnotyzera.

Wyprowadziłem ją daleko po za siedzibę ludzką, wyjąłem rewolwer i strzałem w głowę zamordowałem ją, zabrawszy tekę z pieniędzmi.

Nadzieje mordercy nie spełniły się jednak wcale; teka zawierała wprawdzie pieniądze, lecz były to jedynie wycofane z obiegu banknoty. Zamordowana była namienną zbieraczką starych lub wycofanych banknotów i dlatego właściciel nie niosła ich tak wiele, a Jungmann sądzić mógł, że drogą mordy zdobędzie majątek.

Po dokonaniu okrutnego czynu morderca skierował się ku stacji; po drodze spotkał szofera z taksówką, któremu powiedział, że dostał nagle wiadomość o śmierci siostry i musi jaknajprędzej dojechać na kole. Szofer nie chciał z nim jechać, lecz znechęcony wysoką zapłatą, zawrócił. Pasażer jednak wydał mu się tak podejrzany, że pod pozorem braku benzyny zatrzymał samochód i nie chciał dalej jechać.

Za namową mordercy wstąpiono do składu z benzyną, gdzie Jungmann chciał zapłacić należność szoferowi wyciętym dawno z obiegu banknotem; szofer poznał się na tym i pieniądze tych nie wziął. Wtedy Jungmann po bardzo długim grzebaniu w torebce znalazł kilkanaście marek i zapłacił należność.

Potem morderca dostał się do Monachium. Zorientowawszy się, że banknoty, które posiadał, nie mają żadnej wartości, zniszczył je i wrzucił do kosza ze śmieci.

Wobec przyznania się do winy oskarżonego, śledztwo zostanie w tych dniach zakończone i rozprawa sądowa odbędzie się już w przyszłym tygodniu.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
I OZALIDOWYCH
ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel 11-72. Piotrkowska № 100.

Tarcia wśród włóknarzy.

Chwila obecna nie dojrzała jeszcze do akcji podwyżkowej
Sensacyjne wynurzenia kierownika zw. „Praca” p. Kaźmierczaka



P. KAŻMIERCZAK.

Lódź, 5 maja.

W tych dniach powrócił do Łodzi po trzytygodniowej nieobecności kierownik zw. „Praca” p. Kaźmierczak, który jak wiadomo, bawił zagranicą z ramienia zarządu, kasy chorých. Ponieważ w międzyczasie wśród robotników włóknarzy ujawniło się pewne wrzenie, którego wyrazem było demarche zw. chrześcijańskiego u wojewody Jaszczolta i wreszcie memoriał związku klasowego pod adresem rządu, zwróciliśmy się do p. Kaźmierczaka z prośbą o sprecyzowanie nam swojego stanowiska w sprawie zapowiadanej w przyszłości akcji podwyżkowej.

— O ile mi wiadomo — rozpoczął swe wyjaśnienia p. Kaźmierczak — Zw. klasowy umowy obowiązującej w przemyśle jeszcze nie wypowiedział. Wymówienie to musi być zbiorowe, t. zn., że wy mówić umowę muszą ci wszyscy, którzy ją podpisali. Wystąpienie zw. klasowego uważam wobec tego, za szkodliwe dla dobra ewentualnej akcji, gdyż obraża ono w zarodku. Wystąpienie zaś w sprawie akcji podwyżkowej uważam wręcz za przedwczesne.

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że wśród większości robotników ewentualna akcja nie jest w tej chwili mile widziana. Niema bowiem tego nastroju, który mógłby tę akcję skutecznie poprzeć od dołu.

— A jaki jest stosunek panów do żądań klasowców?

— Klasowcy przecież formalnie umowy nie wypowiedzieli i żądań swych nie przesłali zainteresowanej stronie. Zwrócili się poprostu ze skargą do rządu, sądząc, że zdoła on wywrzeć odpowiedni nacisk na przemysłowców i w ten sposób da się podwyżkę uzyskać.

— Jakie stanowisko panów w tej sprawie?

— My uważamy, że do rządu zwracać się można wtedy, kiedy akcja jest już rozpoczęta. Prosić rząd o wstawiennictwo, w tej chwili nie ma żadnego sensu.

— Jak panowie traktują sprawę podwyżki?

Nowe przedszkole.

Lódź, 5 maja.

(x) W dziale oświaty i kultury otworzył w tych dniach nowe przedszkole na ul. Śląskiej dla dzieci od lat 4 do 6.

Przedszkole to posiada trzy oddziały.

— Sprawę tę omawialiśmy już kilka razy. Dla nas jest ona zupełnie jasna, chodzi tylko o to, czy mamy gotowe byłoby ewentualne żądania poprzeć czynnie. Jeżeli o mnie chodzi, to uważam, że chwila obecna wogóle jeszcze do akcji takiej nie dojrzała. Zbliża się bowiem lato, urlopy i akcja mogłaby się zachwiać. A ryzykować tu nie wolno. Są to bowiem zbyt poważne zagadnienia, by traktować je bez należytej ostrożności.

— Stąd wniosek?...

— Narazie żadnych wniosków wyciągać jeszcze nie można. Akcja musi być wspólna i jednolita. Najpierw uzgodnić trzeba stanowisko wszystkich trzech związków, później dopiero zapasać może decyzja. Decyzji tej nie chcę uprzedzać...

X.

Platery, wina i wódki

znikały tajemniczo z bufetu restauracji „Metropol”.

Ex kelner Wiśniewski i 16 letni chłopiec — sprawcami kradzieży.

Lódź, 5 maja.

Od pewnego czasu w restauracji „Metropol” przy ulicy Moniuszki dokonywano systematycznych kradzieży. Z bufetu restauracyjnego ginęły platery, wina, wódki, obrusy i serwetki.

Właściciele „Metropolu” wszczęli na własną rękę dochodzenia, lecz nie przyniosło ono żadnych rezultatów. Sprawcy nie zostali wykryci.

Wyszedł ich dopiero nowy pracownik Maks Maurer, który już po czterech dniach pracy wskazał złodziei właścicielom restauracji.

Byli to pracownicy „Metropolu” Władysław Dąbek i Kazimierz Wiśniewski. Dąbek natychmiast przyznał się do winy, Wiśniewski natomiast kategorycznie zaprzeczył, iż brał udział w kradzieżach i wskazał na Adolfa Sierpińskiego. Jak się okazało w toku dochodzenia

policyjnego, Dąbek i Wiśniewski w nocy gdy zamykając lokal, otwierali szuflady bufetu i kradli wartościowe przedmioty. Właściciele „Metropolu” obliczyli straty, które sięgają 5 tysięcy złotych.

Wczoraj wszyscy trzej byli pracownicy tej restauracji znaleźli się na ławie oskarżonych.

Wiśniewski w ubiegłym tygodniu został już skazany na rok więzienia za kradzież piętnastu złotych inwalidzie, sprzedającemu papierosy przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej.

Wczoraj sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia, Dąbka zaś, szesnastoletniego chłopca, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Sierpiński został uniewinniony wobec braku dowodów winy.

Konferencja w sprawie uniwersytetu odbędzie się w najbliższych dniach.

Lódź, 5 maja.

(x) Sprawa utworzenia w Łodzi wyższej uczelni weszła już w ostatnich dniach na realne tory.

Jak się „Express” dowiaduje, w najbliższych dniach magistrat zwołać ma konferencję z udziałem przedstawicieli władz i miejscowych instytucji społecznych, na której to konferencji szczegółowo omówiona zostanie sprawa uniwersytetu w Łodzi. Magistrat zapozna się w ten sposób z opinią władz i społeczeń-

stwa na temat typu przyszłej uczelni i ewentualnych jej wydziałów.

Dowiadujemy się ponadto, że rokowania z Wolną Wszechnicą w tej sprawie weszły już w stadium decydujące i w najbliższym czasie zostaną ostatecznie sfinalizowane.

Magistrat przeznaczył na wyższą uczelnię w Łodzi subdyjów w kwocie 60 tysięcy złotych. Suma ta prelimitowana już została w budżecie na r. 1928-29, który, jak wiadomo przed kilku dniami uchwalony został przez radę miejską.

Znow trzy zamachy samobójcze

Robotnik, żona dozorczy i służąca — usiłovali pozbać się życia.

Lódź, 5 maja.

Od kilku dni pogotowie notuje znaczną ilość zamachów samobójczych. Wczoraj znow targnęły się na życie trzy osoby.

Robotnik Franciszek Lewandowski w mieszkaniu własnym przy ulicy Rokicińskiej 44 otrął się kwasem solnym. Przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala w Radogoszczu.

Żona dozorczy domu przy ulicy Kopernika 22 Marianna Szewczyk w celu samobójczym napiła się jodyny. Powody ro paczliwego kroku są nieznane.

W mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 64 otrula się sublimatem 28-letnia służąca Konstancja Naródna.

Pogotowie w stanie bardzo ciężkim przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

Nóż i krew.

Lódź, 5 maja.

Ignacy Ptak w czasie bójki z Stanisławem Gwia dowskim (Grabowa 12) zadał mu kilka głębokich ran nożem.

Gwia dowskiego w stanie ciężkim pogotowie przewiozło do domu.

Ptak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W bramie domu przy ulicy Brzezińskiej 31 Ignacy Radwański został napadnięty przez Marceliego Laszkiewicza, który zadał mu cios nożem w pierś.

Nożownika policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Pożar szopy przy ul. Głównej 42

Lódź, 5 maja.

Lokatorzy domu przy ulicy Głównej 42 zostali wczoraj zaalarmowani pożarem szopy, znajdującej się na terenie tej posesji. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, obejmując łatwopalne materiały i groził przeniesieniem się na dom mieszkalny.

Wezwano natychmiast drugi oddział straży ogniowej, który po kilkunastominutowej akcji ratunkowej pożar ugasił.

Szopy nie zdołano już ocalić.

Nowy wojewoda poznański.



Hrasia Dumin Dorkowski, dotychczasowy wojewoda łwowski, mianowany został wojewodą poznańskim.

Dr. Peltzer złamał nogę.



Dr. Penzer, słynny niemiecki szybki biegacz, złamał nogę podczas treningu, wskutek czego nie będzie brał udziału w olimpiadzie amsterdamskiej.

W podróż międzyplanetarną

wybiera się znany lotnik niemiecki.



W Berlinie rozpoczęto już budowę pierwszej rakiety powietrznej, która ma być wyrzucona w przestrzeń międzyplanetarną. — Znamienne jest, że mnóstwo osób, a więc inżynierowie, lotnicy byli oficerowie, a nawet kobiety, zgłaszają się, aby rakietać móc wzbicić się w przestrzeń międzyplanetarną. — Wybór padł na lotnika Raaba, który będzie pierwszym człowiekiem, wyrzuconym siłą rakiety w przestrzeń międzyplanetarną.



— Meżusiu! zostawiłam w domu musztetkę od nosa Poblegnij po nią łotko, a nie spóźnij się na pociąg!



ZŁODZIEJ.

Mój przyjaciel Gancegal, prócz tego, że jest ogromnie rozragniony, ma jeszcze w dodatku wielkiego pecha.

Przed kilku dniami zdarzyła mu się następująca historia.

Gancegal jedzie tramwajem do swego przyjaciela. Po drodze zaczyna padać ulewny deszcz. Gancegal zapomniał oczywiście zabrać z domu parasol.

I oto, gdy trzeba już było wysiadać z tramwaju Gancegal chwytając przez rozragnienie parasol obok siedzącej starszej damy — i chce z nią wyjść.

Dama w krzyk.

— To jest złodziejstwo!.. To mój parasol!.. Zawołam policję!..

Biedny Gancegal rumieni się jak dwumastoletnia łodzianka po drugim złecku. Najmocniej przeprasza:

— Wie pani, interesy... Człowiek tyle na kłopotów... W dodatku jestem trochę rozragniony... Bardzo przepraszam... Wysiada i ucieka do przyjaciela.

Kiedy miał wychodzić, deszcz lał jeszcze jak z cebra. Gancegal zwraca się z prośbą do przyjaciela:

— Pożycz mi parasola... Jutro zwrócę.

Przyjaciel pożycz. Ale stawia warunek: jutro musi go mieć z powrotem.

— Dobrze. Zrobione.

Nazajutrz Gancegal udaje się do przyjaciela, żeby odnieść parasol. Ale tym razem już przeznaczenie i zabiera również swój. Siada do tramwaju i jedzie. Traf chciał, że tym samym tramwajem jechała owa dama, która wczoraj posadziła go o kradzież.

Dama spogląda na dwa parasole Gancegala i mówi dyskretnie lecz dość głośno by wszyscy słyszeli:

— No, no... To się pan dziś obowiązuje!..

Aż dwa od razu!..

Gancegal się rumieni. Wszyscy się nań oglądają. Dama nie przestaje na niego patrzeć ironicznym wzrokiem.

I jak ją tu przekona wobec takich dowodów, że nie jest złodziejem?...

Biedny, pechowy Gancegal...

Ku - Ku.

Przechodząc przez ulicę rozetrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



— Jeżeli będziesz krzychał, to cię zastrzelę.

— Nie obawiaj się pan, jestem zupełnie spokojny. Dopiero przed godziną doszczętnie okradła mnie żona i nic dla was nie pozostało.

Prez z paskarzami wiejskimi!

Drożyna nabiału w chwili obecnej nie da się niczem usprawiedliwić.

Odpowiednie czynniki winny zastosować względem chłopów te same środki, jakie stosują do sprzedawców w mieście.

Łódź, 5 maja.

Niepokojącym objawem ostatnich dni jest znaczne podrożenie nabiału, który w chwili obecnej jest o wiele droższy niż podczas największych zamieci śnieżnych, kiedy dojazd do miasta był nietylko utrudniony lecz nawet niemożliwy.

Dla przykładu podać można cenę sera: w styczniu ceny kształtowały się w granicach 1 zł. 60 — 2 zł. obecnie zaś ta sama ilość sera kosztuje zł. 2.50. Mleko z 50 groszy za litr podskoczyło w cenie do groszy 60-ciu. Mniej więcej w tym samym stopniu podniosły się również ceny na jajka, masło i śmietanę.

Jest to zjawisko niepokojące i charakterystyczne, albowiem

żadnych motywów,

uzasadniających drożyznę nabiału w chwili obecnej znaleźć nie można. Zrozumiał jest wzrost cen produktów wiejskich w okresie żniw, kiedy to zajęci pracą polną wieśniacy nie mają czasu na zwożenie nabiału do miasta i najczęściej stosunkowo podaż wytwarza sztuczna haussa na rynku „śmietankowo-maślanym”.

Ale czemu dziś nabiał drożeje?

Do żniw jeszcze daleko, wynik urodzajów jest jeszcze nieustalony, chorób grasujących wśród bydła i ptactwa domowego również nie ujawniono, skąd

włec pochodzi ów impuls w kierunku zwyżki cen na produkty wiejskie?

Istnieje tylko jedno wytłumaczenie ze strony chłopów, motyw, który wśród wiejskich paskarczyków znalazł szerokie zastosowanie.

Treść jego jest nie tyle dziwna ile naiwna:

Musimy brać więcej za nabiał, bo nie wiemy jak to tam będzie ze żniwami w tym roku...

Logika isticie chłopska. Ponieważ na ogół przepowiadają, że urodzaj w tym roku nie będzie nazbyt pomyślny, przeto

chłopi zgóry chcą się już zaasekurować i ewentualną różnicę zarobków ściągają już teraz z obywateli miejskich.

Motyw nie wytrzymujący krytyki.

Są cenniki na artykuły spożywcze muszą więc być również cenniki na nabiał.

Jedna warstwa społeczna nie może ponosić całej odpowiedzialności za zły stan pogód. Na chłopską logikę trzeba odpowiedzieć miejskim rozumem.

Ceny na nabiał ciągle idą w górę. Nie wątpliwy, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą i zastosują w tym wypadku te same środki jakie stosowane są względem sklepikarzy i innych sprzedawców w mieście.

Bak.

„Djabeł w trumnie!”

Dzika zbrodnia ciemnoty.

Zmasakrowanie przebudzonego z letargu.

Władze charbińskie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, uwięziły 180 mieszkańców jednej z wiosek pod zarzutem barbarzyńskiej zbrodni.

Umarł stary Yi Pangtse, ojciec dorosłych synów i szanowany we wsi rolnik.

Pangtse nie chorował, położył się wieczorem do łóżka, a rano znaleziono go nieżywym.

Niewątpliwie więc — orzekli zabobonni właściciele — „udusił go we śnie zły duch”.

Ciało złożono do trumny i uroczystie ustawiono ją pod białym baldachimem.

Wynajęci pogrzebnicy, odziani w białe, żałobne szaty czuwali u trumny. Nagle usłyszeli niezwykle jakieś szmery w trumnie.

Obleciał ich straszliwy lęk.

Widocznie „djabeł” wyprawiał harce.

Po chwili odezwały się łomoty w trumnie, a strażnicy puścili się pędem do wsi, krzyząc:

— Djabeł szarpie ciało zmarłego.

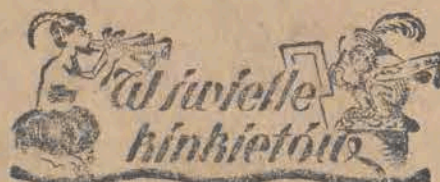
Zbiegli się wieśniacy, uzbrojeni w kiję i postanowili rozprawić się ze „złym duchem”.

Otwarto wieko trumny, a nieboszczyk, zbudzony z letargu, uniósł głowę.

Na głowę starca posypały się ciosy, własny syn rozplatał mu głowę.

Zmasakrowane ciało złożono z powrotem do trumny, zabito wieko mocnymi gwoździami i odbył się uroczysty pogrzeb.

Dla „przebiegania złego ducha” zarznięto na grobie koguta i głowę jego zakopano wraz z trumną.



Piosenka jest duszą rewji.

Kilka zasadniczych refleksji na temat wszechwładnej obecnie formy widowiskowej teatrów kabaretowych.

Kabaret w dawnym znaczeniu tego wyrazu przeżył się obecnie już zupełnie. Współcześnie jedyną formą widowiskową t. zw. lekkiej sztuki jest: rewja.

Ona to panuje niepodzielnie we wszystkich teatrzykach całej Europy oraz Ameryki i nie tak prędko chyba przżyje się.

Na temat powodzenia tej władczyni wypowiada na łamach jednego z pism stołecznych dyrektor jednego ze znanych warszawskich teatrów rewjowych szereg ciekawych uwag:

„Na powodzenie rewji składa się szereż czynników, dla widza nierzadko zupełnie niedostrzegalnych. Specjalnie doniosła, na równi z dobrą interpretacją, jest rola w teatrze rewji, autora.

Pisząc dla teatru rewji, autor powinien nie tylko skondensować dowcip na minimalnej przestrzeni czasu, jaki może zająć numer, lecz winien ściśle dostosować się do charakteru teatru i zdolności indywidualnych tego lub innego artysty. Z drugiej strony, od autora tekstów do piosenek wymagana jest specjalna intuicja, dzięki której piosenka zyskuje popularyność.

Często bardzo mało wartościowa melodia zawdzięcza zręcznemu tekstowi ogromne powodzenie i odwrotnie — nie raz doskonała muzyka przechodzi bez wrażeń dzięki słabemu tekstowi.

Dowcipny tekst i dobra, lekka muzyka są zatem duszą rewji. Niezależnie od tych dwu czynników wchodzi, naturalnie w grę jeszcze inne czynniki, jak bogactwo wystawy itp., jednak są to czynniki już drugorzędne.

Z.

Największy poeta łacińskiej Ameryki

spoczął w królewskich grobowcach Inkasów.

W Paryżu zmarł niedawno poeta Enrique Gomez Carillo, zwany „wieszczem Guatemali” środkowo-amer. „ańskie republiki.

Ciało znakomitego pisarza sprowadzono do ojczyzny, gdzie odbył się wspaniały pogrzeb.

Popioły poety złożono w grobowcu królów, jednym z najokazalszych zabytków kultury inkasów w Ameryce.

Grobowiec królów znajduje się w skale i ozdobiony jest monumentalnymi rzeźbami, wykutymi w granicie.

W pogrzebie jego brali udział wodzowie Indian ze swymi wspaniałymi orszakami.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu na przedstawieniu szkolnym „Zemsta” Fredry. Ceny od 50 groszy do 3 zł.

Wieczorem o godz. 8.30 ósmy występ Józefa Węgrzyna w jego porywającej kreacji Don Juana, w wspaniałym wystawionym dramacie Zorilli „Don Juan Tenorio”. Najbliższy występ znakomitego artysty w tej roli we wtorek przyszłego tygodnia.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach popołudniowych „Święto kwitnienia wiśni”. Wieczorem w niedzielę 50-te przedstawienie „Kredowego koła”. Ceny popularne — od 1 zł. do 6 zł.

TEATR KAMERALNY.

gra dziś i jutro wieczorem przebarabną, ciesząc się ogromnym powodzeniem komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. w dalszym ciągu potężny dramat historyczny St. Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka”. Na wszystkie przedstawienia bilety po cenach normalnych do nabycia w obu kasach teatru o 10 rano do 9 wieczór bez przerwy.

TEATR SCHEBLERA I GROHMANA.

(Przedstawiana 68)

W niedzielę, dnia 6 maja, o godz. 5 po południu artyści teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” po raz pierwszy arcydzieło Fredry „Ogniska”. Reżyseruje Mieczysław Szepietowski.

250 „Fordów” produkuje się w ciągu godziny.

W wielkich zakładach przemysłowych Forda wyrabiano do niedawna po 1.500 samochodów dziennie. Tak intensywna wytwórczość nie zadowolniła jednak amerykańskiego króla przemysłu automobilowego i podniesiono ją ostatecznie do 2000 samochodów dziennie. Jeżeli przyjąć, że zakłady Forda pracują po osiem godzin dziennie to okaże się

że w ciągu jednej godziny produkują one obecnie 250 samochodów.

Imponująca ta liczba wzrosła niezadługo w sposób oszałamiający. Po ostatecznym ukończeniu odpowiednich urządzeń fabrycznych produkcja samochodów Forda osiągnie rekordową liczbę 5.000 maszyn dziennie. W ten sposób Ford produkować będzie na godzinę 625 samochodów, t. j. niemal 10 i pół samochodu na minutę.

Czarna akademja w Durbanie

Kształci słowem i różgą pilnych Zulukafrów.

No podbó! świata nauki i wiedzy.

Zulukafrów uchodzą wśród ple-mion murzyńskich za pewnego rodzaju arystokrację duchową, która zajmuje czołowe stanowiska w ruchu emancypacyjnym czarnej rasy.

To uprzywilejowane stanowisko zawdzięczają Zulukafrów swej wyjątkowej ochocie do nauki i niezwyklej pilności.

Plemię ich wydało już kilka tysięcy nauczycieli, lekarzy, inżynierów i pastorałów, a uniwersytet w Durbanie liczy około 700 słuchaczy, pochodzących niemal wyłącznie ze szczepu Zulukafrów.

Dziwna to jest uczelnia, w której nie widać ani jednej białej twarzy, a wszyscy począwszy od rektora, a skończywszy na najpośledniejszym posługaczu należą do czarnej rasy.

Poziom wykładów przystosowany jest do warunków panujących w kraju Zulukafrów.

Niemam tam bowiem normalnie funkcjonujących szkół średnich więc uniwersytet w Durbanie dawać musi młodzieży wykształcenie gimnazjalne a następnie zawodowe.

W spisie wykładów spotyka się więc kursy filozofii obok nauki kaligrafii i początków arytmetyki.

Wychowankowie mieszkają w internatach i około 80 proc. słuchaczy korzysta z bezpłatnej nauki i dostaje bezpłatne utrzymanie.

Koszty wychowania młodego pokolenia murzyńskiego ponosi cały naród Zulukafrów.

Bogacze wpłacają wielkie sumy, ubodzy składają swe wdowie grosze lub przynoszą wiktuały, wszyscy jednak płać o chętnie, zdając sobie sprawę, iż potęgą narodu jest oświata.

Wychowanie młodzieży murzyńskiej w Durbanie wzorowane jest na metodach angielskich, z dodatkiem rodzimych afrykańskich pierwiastków.

I tak — dwudziestokilkuletni młodzieniec odbiera nierzadko chłostę za nienużenie się lekcji, a post i ciemnica należą do zwyczajnych kar za mniejsze wykroczenia.

Profesorowie postępują bardzo surowo z młodzieżą i posiadają ogromny autorytet wśród swych wychowanków.

Surowość wychowawców jest często nawet okrutna ale podobno młodzi murzyni muszą czuć nad sobą twardą rękę.

Uniwersytet w Durban jest ogniskiem poważnego ruchu emancypacyjnego i wychowuje kadry dobrze przygotowanej do życia inteligencji zawodowej, która stwarza groźną konkurencję dla białej rasy.

Za 25 lat będą mogli obywać się Zulukafrów bez opieki europejskiej i zdołają intelektualną samowystarczalność.

Wyprawa po żony

do ojczyzny „Pięknej Heleny” zakończona rozczarowaniem.

Do portu Pireus w Grecji przypłynął przed dwoma tygodniami okręt wiozący na swym pokładzie 600 młodzieńców pragnących ożenić się z Greczynkami.

Młodzieńcy ci są synami emigrantów greckich, osiadłych w Ameryce, urodzili się w Stanach Zjednoczonych i do tej romantycznej podróży skłonił ich zarząd towarzystwa, którego są członkami.

Napół zamerykanizowanych młodzieńców spotkało jednak rozczarowanie w ziemi ojców.

Jakkolwiek znali już swe narzeczone z korespondencji i fotografii, jednakoż rzeczywistość okazała się zupełnie inną. Fotografie przedstawiały piękne twarze,

smukłe i miłe postacie dziewczęce, w istocie zaś większość kandydatek na żony bynajmniej nie wyglądała zachęcająco.

Wielu narzeka na patriotyczne towaryzystwo emigracyjne, które ze względów narodowych postanowiło ich ożenić z brzydkimi rodaczkami.

Młodzieńców, wychowanych w Ameryce, raził niemiłosiernie toalety dziewczyn, długie do kolan suknie i staroświeckie fryzury.

Zrezygnowali więc z oficjalnego pośrednictwa i postanowili na własną rękę szukać żon w Grecji.

Ale los zrzucił inaczej. Sziler był zawsze pilnym czytelnikiem gazet i pism. Odczytywał więc z wielkim zacięciem wszelkie wiadomości i wzmianki odnoszące się do całego przelotu „Bremen” nad oceanem.

Pewnego dnia zaledwie zasiadł do czytania pism, gdy gazeta wypadła mu z drżących rąk. Kilka minut przeszło, zanim zdążył opanować wstrząśniętymi nerwami i odczytać spokojnie wiadomość głoszącą, że pierwszym pilotem, który wyruszył z Nowego Jorku do Greenly Island na pomoc lotnikom „Bremen” był niejaki Dyk Schiler.

Imię i nazwisko zgadzało się. Ale zwątpienie poczęło gryźć serce starca: czy nie może być w Ameryce innego Dyka Szilera?

Jednakże po kilku dniach męci los rozproszył jego wątpliwości: do rąk jego wpadł jakiś ilustrowany dziennik, a w nim fotografia owego pilota. Tak, to był jego syn odnaleziony po tylu latach.

Obecnie starzec wybiera się do Ameryki aby przycisnąć do łona ukochane dziecko, które już miał za stracone.

Oryginalne przesyłki.

O wszechmocny dolara świadczą oryginalne przesyłki jakie nadają miljonery amerykańscy z Europy do Ameryki.

Jak donoszą pisma amerykańskie wśród królów i książąt dolarowych zapanała moda wykupywania starożytnych magnackich zamków w Anglii i Francji i „przesyłania” ich do Ameryki. Robi się to w ten sposób, że w Ameryce budowana jest kopia murów nabytych w Europie zamków, poczem wewnętrzne i zewnętrzne ich ozdoby, umeblowanie, obrazy itd. „żywem” transportowane są przez Atlantyk! O ile mada ta nie zniknie w najbliższych latach, Europa ogolona zostanie zupełnie ze swych zabytków architektonicznych.



Orkiestra pod dyr.
p. R. Kantora

Dziś i dni następnych!

Emocjonujący dramat życiowo-erotyczny osnuty na 16 głośnej sztuki Melchiora Lengyela „Najsienniejsza z kobiet” pod tytułem:

„UBÓSTWIANA”

W rolach głównych:

Lili Damita

czarodziejka ekranu ubóstwa-
na przez całą Europę

Warwick Ward, Fred Solm, Arnold Korf i inni.

Wielkie pożądanie, wielkie poświęcenie, wielka miłość, wielki szal zmysłów. — Bogata wystawa czarownic widoki Hiszpanji
Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-ej.

BERNBREAUX.

Luna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

63)

— Był tutaj Kornblum. Opowiadał mi, że mają ich zwolnić. Niema przeciw to nim żadnych konkretnych dowodów. Podobno Paprocki przyszedł otruty do hotelu. Na mieście mówią, że jakiś tancerka miała go otruć — odpowiedział Dreszer, rzucając pytające spojrzenie Irenie.

— Papo! Czego się tak patrzysz? — zawołała nieco przeleknięta Irena.

— Czy u ciebie była panna Ferrary? — spytał podejrzliwie Dreszer.

— Była — przyznała Irena.

— Bądź ostrożna, Iruś, abyś nie zaplątała się niepotrzebnie w tę afere. Czegóż ona chciała tutaj?

— Szukała u mnie pomocy — odpowiedziała wykrętnie Irena, przygotowując tymczasem jakąś zmyśloną historijkę.

— Jakiej, materialnej?

— Tak, gdyż potrzebowała pieniędzy na podróż. Mówiła, że zna sprawcę otrucia Paprockiego.

— Dałaś jej? — spytał ostro Dreszer.

— Dałam! —

— Poco? Poco wścibiasz znów tutaj swe trzy grosze? — rozgniewał się Dreszer.

— Ojcie! Czyż można odmówić pomocy człowiekowi, który chce uwolnić ludzi niewinnych.

— Podobno składałaś jakieś zeznania u sędziego śledczego? —

— Skąd wiesz? — spytała Irena.

— Wiem! To ci powinno wystarczyć.

— Kornblum? Czy tak?

— Tak! — przyznał Dreszer.

— Gagatę! Szpieguje mnie — oburzyła się Irena.

— Nie wyrażaj się tak! — zakął Dreszer. Powiedz lepiej coś robiła u sędziego?

— Składałam zeznania na prośbę Trudy — kłamała Irena. Zeznałam, że Höflich krytycznego dnia o godzinie pół do 4 był u mnie z wizytą.

— Diabeł was zrozumie, kobiety — powiedział Dreszer, przechodząc do gabinetu.

Po ostatnich wypadkach Nasielski zdwoił czujność i pilnie obserwował w dzień i w nocy Gustawa Porsche. Zbyt mało było poszlak przeciwko Porschemu, aby go pociągnąć do odpowiedzialności bez ryzykowania blamażu, zbyt wiele jednak okoliczności i szczegółów wskazywało na przedziwną nić łączącą Porschego z niesamowitymi wypadkami ostatnich miesięcy, aby Nasielski miał zrezygnować z wyjaśnienia oryginalnych zagadek.

Kompanów miał jednak Porsche dobranych, zapewniających mu bezkarność dzięki swej wyjątkowej dyskrecji i sile woli.

Feliks Motyka nie przyznawał się do żadnego udziału w porwaniu Ireny, wykręcając się zręcznie. I chociaż sam być może nie przedstawiał się w oczach władz zbyt czysto i niewinnie, to jednak wykrety jego i twardy upór uniemożliwiały posuwanie się śledztwa przeciwko Porschemu.

Tak samo Frontczak i Wojcieszko sprowadzeni do urzędu śledczego na skutek doniesienia Maryski wykrecali się, powołując się na alibistów zaprzeczając wszystkimu, co zeznała Maryska i zwałając wszystko na chęć zemsty ze strony dziewczyny.

Jedynie pokojówka Kornbluma Władysława Maliszewska przyznała się ze skrucho do wszystkiego.

Tem narazie musiał zadowolnić się Nasielski, postanawiając zbadać Kornbluma dla zorientowania się, ile prawdy

mogło być w zeznaniach Maryski o tajemniczym dokumencie.

Sprawa otrucia Paprockiego znajdowała się już w rękach sędziego śledczego, któremu Nasielski złożył obszernie sprawozdanie o całokształcie sprawy, trwając w przekonaniu, że wypadki są ze sobą ściśle związane.

Zeznania Ireny i Małgorzaty skierowały poszukiwania w kierunku Drzewieckiego. Chodziło tylko teraz o ustalenie z czyjego natchnienia mógł działać Drzewiecki. Zdaniem sędziego tak samo mógł wpływać na Kruczkę-Przewieckiego Porsche, jak i Kornblum. Obaj mieli interes w tem, aby zniżyć szereg tajemnic i intryg Paprockiego, uniemożliwić na zawsze.

Na tem urwała się rozmowa Nasielskiego z sędzią Komorowskim, bowiem ważny zameldował Irenę Dreszer.

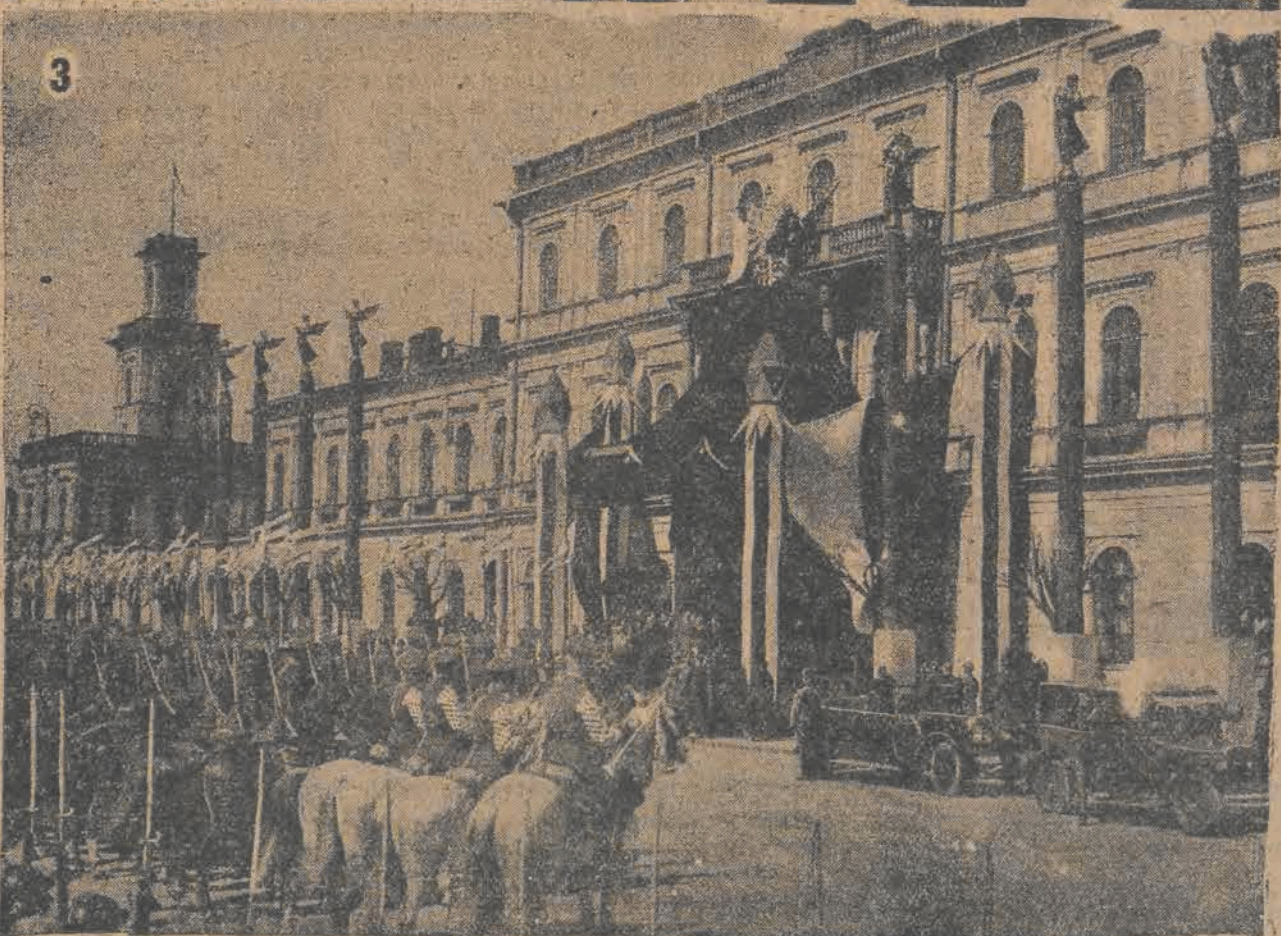
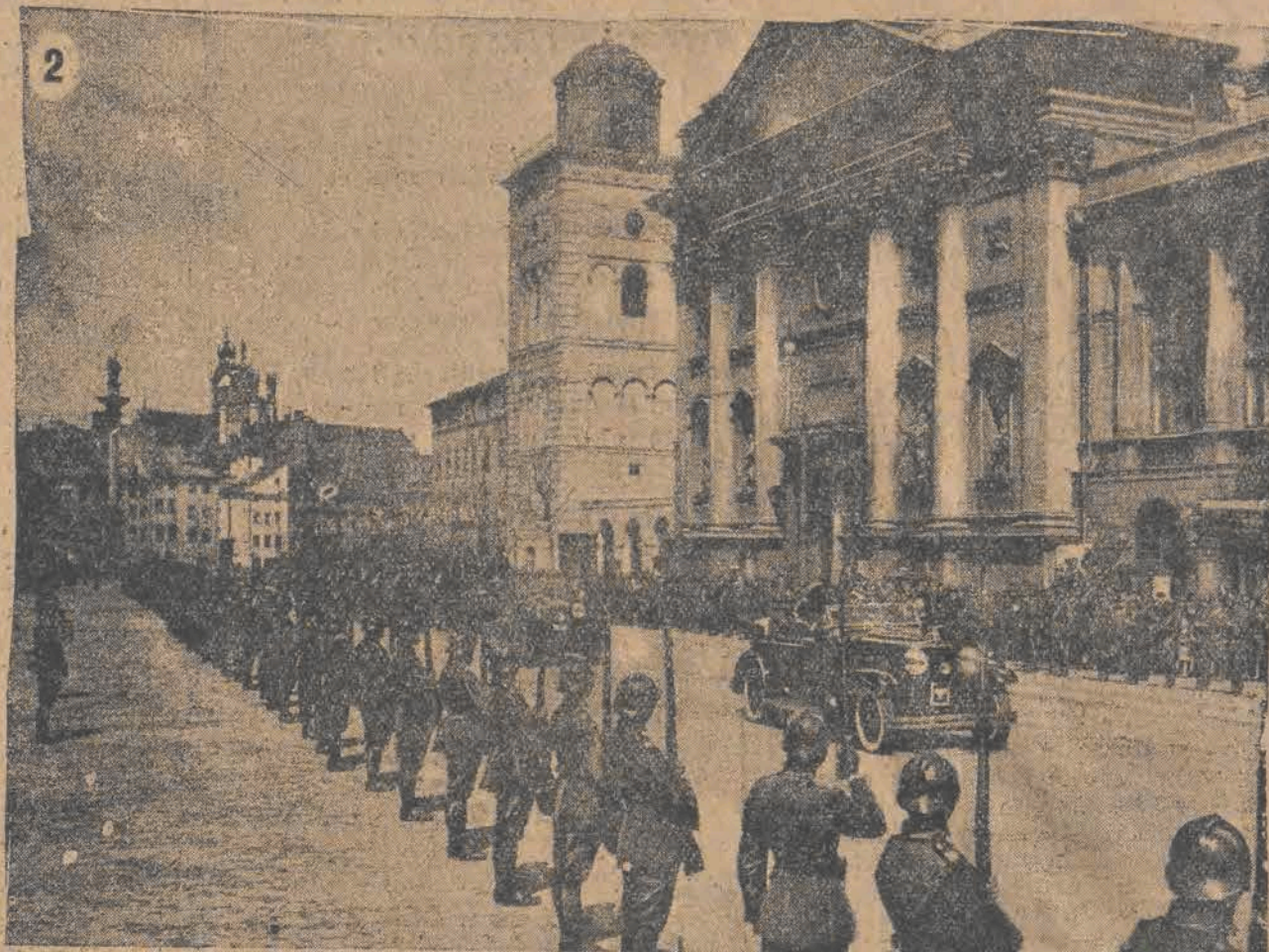
— Proszę — powiedział sędzia. Irena śmiało weszła do gabinetu sędziego śledczego.

Komorowski powstał, przywitał się z Ireną uprzejmie i wskazał jej krzeselko obok biurka.

— Zaczeka pani małą chwileczkę. Wezwałem panią dla skonfrontowania pani ze służbą hotelową. Zeznania pani muszą być sprawdzone, to pani chyba rozumie?

— Oczywiście, panie sędzio. Pan nie ma obowiązku mi wierzyć — odpowiedziała z odcieniem lekkiego wyrzutu Irena. (D.c.n.).

Z pobytu króla Afganistanu w Polsce.



I Król Amanullah z Prezydentem Rzeczypospolitej po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Król Amanullah w galowym mundurze generała kawalerji armji agganistańskiej. **II** Król Amanullah z małżonką, powracając z Zamku królewskiego po złożeniu wizyty Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zdjęcie dokonane na tle kościoła bernardyńskiego — w głębi kolumna Zygmunta, wieża katedry św. Jana. **Z** tyłu szwadron honorowy. **III** Król Amanullah z Prezydentem Rzeczypospolitej opuszczają dworzec gł. w Warszawie, aby się udać do palacu prezydium Rady min. Na prawo stoją szwadrony I p. szwoleżerów im. Marsz. Piłsudskiego, stanowiące eskortę honorową. Dworzec ozdobiony flagami afgańskimi czerwonymi z białym herbem i flagami Rzplitej. **IV** Król Amanullah z małżonką w oknie wagonu salonowego Prezydenta Rzplitej.

Rehabilitacja rekinów.

Oryginalny eksperyment profesora amerykańskiego

Amerykański naturalista profesor William Beebe postawił sobie za zadanie zrehabilitowanie rekinów, cieszących się, jak wiadomo, paskudną opinią całej ludzkości. Aby wykazać naocznie niewinność tych potworów, postanowił ten sympatyk rekinów opuścić się na dno morza w kostiumie nurka z krótkim nożem w ręku, jako jedyną broń.

Doświadczenie to, które ma być wykonane w jednej z zatok położonej niedaleko Florydy, a rojącej się od rekinów, poprzedzone zostało uroczystym bankietem.

Bankiet ten wydał klub marynarski, a obecni na nim byli liczni członkowie tego klubu z pośród naturalistów sportowców, zwolenników jachtu. Na bankiecie tym prof. Beebe bronił gorąco swej tezy i dowodził, że wszelkiego rodzaju wieści rozprzestrzeniane o jego ukochanych rekinach, a mające na celu psucie im reputacji i przedstawienie ich w jaknajgorszym świetle jako drapieżni-

ków, żarłoków i bezwzględnych zbrojów morskich, to potwarz i kłamstwo.

— Rozmawiałem z wielu nurkami, z niejednym poławiaczem perel w Indjach na Cejlonie i wszędzie, gdzie człowiek opuszcza się na dno morskie dla poszukiwania znajdujących się tam skarbów i żaden nie potwierdził mi nigdy owych straszliwych opowieści o walkach stoczonych pomiędzy człowiekiem a rekinem. Błagi te opowiadane są wyłącznie dla żadnych wzruszeń turystów. Rekin jest spokojną rybą, nie napadającą nigdy na człowieka, gdy sam nie został zaatakowany.

Temi słowy profesor zakończył swą płomienną mowę w obronie „tygrysa morskiego”, a w przyszłym tygodniu zdecydował się poglądowo wykazać łagodność i cichy charakter tego niewiniątka, które pożera wszystko począwszy od spuszczonego z okrętu zwłok zmałego marynarza, a skończywszy na pierwszej lepszej desce, łanuchu czy beczce wyróżnionej za burtę

Śmierć chirurga marek pocztowych.

Podczas wypoczynkowej podróży po Indji zmarł przed kilku dniami człowiek, którego imię znane było w całym świecie pomiędzy kolekcjonerami marek pocztowych. Ten słynny chirurg marek pocztowych nazywał się Sam Simon. Był z pochodzenia francuzem, ale od dłuższego już czasu zamieszkiwał w Ameryce.

Sława jego polegała na tak doskonałym reparowaniu uszkodzonych marek pocztowych, że wychodziły one z jego kliniki najzupełniej wyleczone i naby-

strzejsze oko nie dostrzegłoby w drogie cennym pacjencie żadnego defektu.

Posiadał on swą sztukę w tak doskonałym stopniu, że potrafił domalować całą brakującą część marki i dokleić w ten sposób, że niktby się na tem nie poznał.

Gdyby chciał mógłby śmiało uszkodzić, a następnie wyreparować przez siebie „białe kruki” filatelistyczne sprze dać za nowe, lecz nie czynił tego nigdy i dlatego cieszył się nieposzlakowaną opinią i zaufaniem wśród zbieraczy całego świata.

Dziwactwa nababów światowych.

Największy bogacz belgijski Löwenstein, odbywając podróż do Nowego Jorku, aby się w drodze nie nudzić, zabrał z sobą esortę składającą się z piętnastu dobrych znajomych, nie licząc oczywiście służby domowej. Podróż ta kosztowała bogacza pół miliona franków.

Aby jednak Ameryka nie pozostała w tyle za Europą, milioner amerykański

Walter May, uważany za najbogatszego aptekarza Stanów Zjednoczonych, z racji swych srebrnych godów małżeńskich zabrał ze sobą w podróż do Paryża sześćdziesiąt pięć osób na swój koszt.

Zaproszeni mieszkają w jednym z najwytworniejszych hoteli i dają piją, zwiedzają Paryż i okolice, nie wydając nic z własnej kieszeni.



Tennisści duńscy w Warszawie

byli w tań z wielkimi honorami.

W wywiad naszego specjalnego wysłannika z kierownikiem ekspedycji duńskiej p. Rasmussenem.

Warszawa, 3 maja.

Ot wczesnego rana gorąckowyruch panował na stadionie „Legii”. Miśmo święta pracowano tam na trzy zmianny. Ostatnie przygotowania przy wykończeniu reprezentacyjnego boiska, pięknym trybun z łóżkami dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, urzędów pomocniczych i t. d.

Reprezentacyjny kort — t. zw. „Pintut-Cas” przedstawia się imponująco. Na czerwonej tej nawierzchni ma się wrażenie gry na dywanie. Zawodnicy nasi: bracia Stolarow i Warmański którzy bawią tu od wtorku, oraz p. Karol Steinert przybyły dzisiaj, wyrażają się o terenie jutrzejszych zmagania z najwyższym uznaniem.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 9,30 rano, pociąg em międzynarodowym, przybyli z Berlina reprezentanci Danii na międzypaństwowe spotkanie o puchar Davisa, w osobach: mistrza Axel Petersena i mistrza E. Ulricha pod przewodnictwem kapitana Rasmussena. W towarzystwie tym towarzyszy im sympatyczna żona p. Rasmussena. Przywitali na dworcu przez przedstawicieli Polskiego Związku Lawn-Tennisowego i poselstwa duńskiego, goście udali się do hotelu „Polonia” gdzie zamieszkali.

Po krótkim wypoczynku, udali się goście

autem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, które oddano do ich dyspozycji na plac Saski, gdzie z intencji Święta Narodowego odbyła się przed pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego i Grobu Nieznanego Żołnierza, imponująca rewja wojskowa. Goście pozajmowali miejsce przy korpusie dyplomatycznym. Blisko dwie godziny podziwiali oni wspaniałą postawę naszego wojska, poczem udali się z powrotem do hotelu. Na godzinie 4-tą zapowiedzieli oni swój przyjazd na boisko „Legii” dla poznania terenu i lekkiego treningu.

Punktualnie o godzinie 16-ej „Cadil-

laciem” p. Prezydenta Rzeczypospolitej przybyli goście duńscy na kort „Legii” w towarzystwie pp.: mjr. Chamca i mjr. Fryzera. Serdecznie przywitani przez gospodarzy udali się Pettersen i Ulrich do szatni, a ich kierownik p. Rasmussen na kort dla zbadania kortu.

Lekki trening duńczyków trwał blisko godzinę. Przed odjazdem ich do hotelu, udałem się do kierownika ekspedycji duńskiej p. Rasmussena po garść informacji. Byłem pierwszym dziennikarzem polskim, który zgłosił się do duńskich reprezentantów po wywiad. Sympatyczny p. Rasmussen w rozmowie ze mną oświadczył, co następuje:

— Z przyjazdu do Polski jestem zadowolony. Jesteśmy bardzo zmęczeni. Wyjechaliśmy z Kopenhagi przed dwoma dniami. Z powodu opóźnienia pociągu w Berlinie zmuszeni byliśmy zatrzymać się nad Pełtwią przez kilka godzin. Skorzystaliśmy z okazji i zawodnicy trenowali na kortach największego klubu niemieckiego „Rot-Weiss” ze słynnym Najchem i Prennem. Dziś rano przybyliśmy do stolicy Waszej Ojczyzny. Trafiliśmy na uroczystość Waszego Święta narodowego. Widzieliśmy i podziwialiśmy rewję bohaterów wojny polskiej. Kort, na którym jutro stanęmy przeciw Polsce — dobry, jest jednak jeszcze zbyt surowy. Za rok, za dwa lata, kort ten będzie doskonały. Z prawdziwą serdecznością powitaliśmy naszego znajomego p. Karola Steinerta, który przez kilka lat mieszkał w Kopenhagie. Znamy go jako typ prawdziwego sportsmena, to też spotkanie z nim sprawiło nam wielką przyjemność. Tyle co mogę Panu powiedzieć przed spotkaniem...

Uścisk dłoni, rozmowa skończona, po chwili „Cadillac” p. Prezydenta odwiózł sympatycznych gości do „Polonii”.

Maks. Lip.

Szczegóły porażki Ł.K.S-u we Lwowie

Rezerwowy bramkarz Piłc przyczynił się w znacznej mierze do przegranej Łódzian.

Jak już donosiły wczorajsze depesze Ł.K.S. poniósł we Lwowie nową porażkę ulegając Hasmonem w stosunku 3:1.

Jak się obecnie dowiadujemy, Ł.K.S. grał znacznie lepiej, niż na zawodach z Czarnymi, szczególnie w linii pomocy i napadu, lecz ogromny pech towarzyszył Łódzianom. Zdarzył się np. wypadek, że bramkarz Hasmonem leżał na ziemi i Stollenwerk dwukrotnie strzelił do pustej bramki, lecz piłka dwa razy, odbiła się o słupki. W dodatku rezerwowy bramkarz Ł.K.S. I. byli gracz Ł.T.S.G. grał b. słabo i mógł obronić wszystkich bramek. Najlepiej popisywała się pomoc Ł.K.S-u w której bardzo dobrym był Małek. Do pauzy wynik brzmiał 2:0. Jedyną bramkę dla Ł.K.S. zdobył Król, a nie jak mylnie doniesiono Cyll.

Ł.K.S. wystąpił w następującym składzie: Piłc, Cyll, Galecki, Jasiński, Trzmiela, Małek, Sowiak, Janecki, Król, Stollenwerk, Durka.

Zawodami kierował b. nieudolnie p. Seidner, który kilkakrotnie skrzywdził Ł.K.S.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie rezultatu meczu:

Turyści—Legja

W nim meczu _____ dla drużyny _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Przed sensacyjnym spotkaniem

Turyści — Legja

Czy Turyści zdołają wywalczyć dla Łodzi zaszczytny wynik?—Łódzianie wystąpią do walki w najsilniejszym składzie.

W dniu jutrzejszym czeka Klub Turystów jedno z najważniejszych spotkań w sezonie.

Przeciwnikiem fioletowych będzie Legja, zespół sensacyjny, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał wybić się na czoło drużyn krajowych.

Legja należy do rzędu tych zespołów, które swą grą porywają serca tłumów, budząc nawet szacunek dla siebie u przeciwnika.

Tajemnica powodzenia Legii polega na doskonałej grze jej środkowej trójki ataku Ciszewski — Łańko — Nawrot, która jeśli ma dobry dzień, gotowa jest pobić najsilniejszą nawet drużynę zagraniczną.

Środkowa trójka ataku Legii posiada doskonałą szkołę krakowską, uzupełnioną wiadomościami trenera zagranicznego, który od dłuższego czasu usilnie pracuje nad Legją.

Ostre pazury tej niezwyklej środkowej trójki napadu dały się już we znaki w roku ubiegłym drużynie Turystów.

Dziś powyżsi gracze nabrali już nieco więcej rutyny, bojowości i pewności, i dlatego są obecnie znacznie groźniejsi.

Do tego dodać należy, że w roku bieżącym Legja uzupełniła swój skład bardzo uzdolnionym Cicheckim z Ł. K. S-u i Ziemiannem, byłym graczem Tarnowii, obecnie najlepszym obrońcą stolicy.

Legja znana aż nadto ze swego „wilczego apetytu” tak uzupełniła obecnie swój skład że nie posiada on większych luk.

W roku ubiegłym szwankowała w Legii obrona i jeśli drużyna wojskowych natrafiła na przeciwnika rozporządzającego dobrym atakiem zazwyczaj zawodziła przegrywała.

Dziś sprawa ma się inaczej. Najlepszym dowodem onegdajszy mecz Legii z Wisłą krakowską, której doskonały atak nie mógł dać sobie rady ze świetną obroną Legii, a szczególnie z Ziemiannem, który jak pisze prasa stołeczna nie dopuszczał formalnie słynnych „bombiarzy” Wisły do strzału.

Jak widzimy więc drużyna Turystów będzie miała przeciwnika niezwykle silnego, któremu trudno będzie dorównać pola.

Najtrudniejsze bodaj zadanie będzie miała pomoc fioletowych, która zmuszona będzie walczyć defenzywnie, by nie dopuścić napastników Legii do strzałów.

Trzeba bowiem pamiętać, że niemal każdy strzał czy to Łańki, czy Nawrota jest ostry i dobrze wymierzony i zazwyczaj grzeźnie w siatce przeciwnika.

Wierzymy, że Turyści do spotkania tego dobrze się przygotowują i starać się będą wywalczyć dla Łodzi jaknajzaszczytniejszy wynik.

Spotkanie to, które odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku W. K. S. o godzinie 16,30 wzbudziło w sferach sportowych Łodzi ogromne zainteresowanie.

W niemalym stopniu przyczyniło się do tego zwycięstwo Turystów nad Pogonią, oraz odwołanie linii napadu fioletowych, która zda się być bardzo obiecująca i od której oczekuje Łódź piłkarska bardzo dużo.

Warto również zaznaczyć, że Michałski skontuzjowany na zawodach z Orkanem, czuje się już lepiej i zajmie w niedziele swą pozycję, tak, że Kubik Aleksander będzie mógł być cofnięty do obrony.

Kalendarzyk sportowy

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się dość ciekawie, szczególnie w piłce nożnej. Ołbrzymia ilość zawodów oraz równość przeciwników z wyjątkiem meczu Legja — Turyści, daje tę pewność, że mecze będą interesujące. Również interesującym będzie mecz Legii z Turystami, gdyż jak wiadomo w ubiegły czwartek Legja pokonała Wisłę w stosunku 1:0, a zatem jej dotychczasowa forma, jest naprawdę sztuką gry w piłkę nożną.

Dziś: na boisku Ł.K.S. godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ł.K.S. Ib — Hakoah. na boisku Ł.K.S. godz. 14.30 przedmecz Ł.K.S. II — Hakoah II — mistrzostwo.

na boisku przy Wodnej godz. 16.30 — Szturm TUR — mistrzostwo kl. B.

na boisku WKS. — godz. 16.30 — Hasmonia — Policjany — mistrzostwo kl. B.

Jutro: na boisku w Zgierzu, g. 15.30 — Sokół II — Radogovia, mistrz. kl. B.

na boisku w Zgierzu, godz. 11 rano: TUR — Orle.

na boisku w Pabjanicach, godz. 16.30 — Sokół — Jedność.

na boisku w Zdunskiej Woli, g. 15 — Sokół — Burza.

na boisku przy Wodnej, godz. 11 rano — Widzew — Ł.T.S.G. mistrz. kl. A.

na boisku przy Wodnej goz. 9 — Widzew II — Ł.T.S.G. II mistrz. kl. B.

na boisku WKS. godz. 11 rano — Union — WKS., mistrz. kl. A.

na boisku WKS. godz. 9 rano przedmecz Union II — WKS. II.

na boisku w Pabjanicach, godz. 11 rano — P.T.C. — Turyści Ib., mistrzostwo.

na boisku w Kaliszu, godz. 12, Prosnia — Sokół, mistrz. kl. A.

na boisku w Chojnach, SSKM. — Stern, godz. 16.30, mistrz. kl. B.

na boisku Odrodzenia: Siła — Odrodzenie, godz. 11 rano.

na boisku Ł.K.S., godz. 16 mecz międzymiastowy pomiędzy drużynami Głuchoniemi — Kraków — Łódź.

na boisku W.K.S. Turyści — Legja g. 16.30.

KOLARSTWO.

Jutro na szlasy Krzywie — Stryków międzyklubowe wyciągi kolarskie organizowane przez „Hejnal”. Start o godz. 9 rano.

1) Bieg otwarcia 20 klm., 2) bieg główny na 30 klm., 3) bieg juniorów na 15 klm., 4) bieg turystyczny na 10 klm. Wpisowe 3 złote.

Sekcja motocyklowa S. S. „Union” wyjeżdża na wyciągi motocyklowe na szosie 270 klm. Kierunek Warszawa. Wyjazd godz. 6 rano z lokalu Unionu.

Sekcja kolarska Ł. K. S. wyjeżdża na wycieczkę do Zgierza — Strykowa — Brzezina i z powrotem do Łodzi. Dystans 64 klm. Wyjazd 8 rano z lokalu Ł. K. S.

Sekcja kolarska „Makkabi” urządza wycieczkę do Piatku i Kutna. Dystans 130 klm. Zbiórka i wyjazd z lokalu o godz. 6 rano.

Koło tow. - sportowe „Ognisko” przy Zw. zaw. drukarzy urządza wycieczkę do Sędziejowic — 92 km. Wyjazd o g. 6 rano z lokalu przy ul. Nawrot 20.

LEKKO - ATLETYKA.

Miast ogłoszonego kalendarzykiem sportowym dwumecz, odbędzie się o godz. 10—11 rano na boisku Ł. K. S. jutro zawody lekko - atletyczne organizowane przez Ł. K. S. dla członków Ł. K. S. i wszystkich chętnych nieczłonków.

POKAZY GIMNASTYCZNE.

Jutro o godz. 5 po poł. w sali Filharmonii „Siła” urządza wielkie propagandowe zawody gimnastyczne z udziałem wyborowej drużyny z Niemiec.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Pierwszy monumentalny film polski z dzieł krwawych i ofiarnych walk powstańców w r. 1863
pod tyt.

„HURAGAN”

Scenariusz: Jerzego Brauna.

Realizacja i reżyserja: Józefa Leitesa.

W rolach
głównych

Aleksander ZELWEROWICZ

(Margrabia
Wielopolski)

Zbyszko SAWAN

(Nowa gwiazda kine-
matografiki polskiej).Nadludzkie wysiłki powstańców. Walki z kozactwem. Tulaczka po lasach i górach.
Okrucieństwa i hulanki dziczy moskiewskiej.

HURAGAN -- to przełom w naszej sztuce filmowej.

HURAGAN -- miliony ludzi po uszy i zachwyci.

Od godz. 12 do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NARUTOWICZA 20.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

WIELKI FILM WSPÓŁCZESNY p. t.

SKANDAL W PETERSBURGU

Dramat arystokracji rosyjskiej przed — podczas i po wojnie.

W rolach głównych:

Conway Taerle i Irena Rich.

Od godz. 12 do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Roześmiana
Roztańczona
Rozkochana

LIA MARA

w obrazie p. t.

Tancerka Sultana

(Baron Cygański)

Wkrótce — ODEON

WYCINAJĄCIE ADRES WYCINAJĄCIE ADRES
gdzie można dostać 30% TANIEJ USŁUGI MĘSKIE
z własnego i powierzonego towaru.
Pracownia na miejscu Z. ZALCMAŃ, Główna Nr. 24.

UWAGA! Urzędnikom na raty.

GABINETY KOSMETYKI LEŻĄSKIEJ
D-PA MARJI LEWIN-ONOŃEJ
Cieplejnia nr. 6, m. 3, tel. 43-63.

BAD NAUHEIM

PENSION ROSNER. Kuchnia Wiedeńska.
Najlepszego sortu kura-
cyjne. Właśc. J. ROSNER z Dąbrowy.

Prenumerata

W Łodzi 100 miesięcznie — Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie — Zagranica 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14

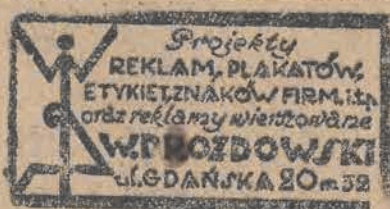
Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrów (na stronie 10 szpalt). W TEKSTACH:
40 groszy za wiersz milimetrów (na stronie 4 szpalt). Zarezerwowane i zastrzeżone po-
tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zniżka o 100 proc. drożej. Za terminowy druk
ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukaj prac 5 gr. Najm. 50 gr.
Ogłoszenia kolorowe (maksymalna wielkość 4 wierszy 10 szpalt) 100 procent drożej.

LECZNICA

Lecznica specjalistów gabinet denty-
styczny przy Ośrodku Rybnym
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. Działalnością
przyjmuje chorych w chorobach wewnę-
trzych specjalności od g. 10 rano do 7-ej
po poł. Szczepienie ożry, analizy (mo-
za, kalcu, krwi, płynu) etc.) operacje
opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miejscu
Zabiegi, operacje od nowoty. Kąpiele
świetlne. Nasenne lampy kwarcowe.
Kontingen. elektroważka. Zgry-
szczenie, korony złote, platynowe
i metalowe.
W niedzielę święta do godz. 2 po poł.PENSJONAT
pod GłównemJuż otwarty w lesie 24 wlk.
wym. Mejscowość sucha. Obsi-
ga — w gody i p. z. ien e wso-
i ate. — Kąpiele. — Fortie n. Dla
dzieci specjal. kuchnia. Wied-
mość sklep Jaworskiego, Piotr-
kowska Nr. 54.WPROZDOWSKI
UL. DĄBSKA 20 m. 32

Doktor

Wolkowyski

Zachodnia Nr. 57

Specjalista c o-
rób skórnych,
wenerycznych.Leczenie lamp-
kwarcową.Przyjmuje od
1 do 2-ej i
od godz. 4-8W niedzielę i świę-
ta od 11-1.Dla Pań od godz.
4-5 oddzielna o-
czekalnia tel. 37-70

Dr. med.

Różaner

Dzielnia Nr. 3
tel. Nr. 28-98.Choroby skórne,
weneryczne i mo-
czopciowaPrzyjmuje
od 8-10, od 5-8Leczenie lamp-
kwarcowąOddzielną pocze-
kalnia dla Pań.Dla Pań od 3-5
po poł.

Doktor

St. Bibergal

Moniuszki 11,
tel. 63-22.Choroby skórne
i weneryczne elek-
troterapią.Przyjmuje od 8-10
i od 5-8 wiecz.

Dr. med.

Sołowiejczyk

Piotrkowska 99.

Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych

TEL. 44-92.

Przyjmuje od 11 do
4 pp. i 8-9 wiecz.w niedzielę i święta
od 9-2 po poł.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopię-
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
i od 3-8 w.Dla pań od 3-5
oddzielna poczekal-
nia.

Dr. med.

BRAUN

Północna Nr. 23
tel. 40-26Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i mocz-
opięwych. (Lampa
kwarcowa)Przyjmuje od 9-11
rano i od 5-8 pp.

Dr. med.

W. Zagorowski

Choroby skórne
i weneryczne i mo-
czopięwowe
Gdańska 42.Przyjmuje
od 9 do 10 1/2 r. od
1-2 45 pp. i od 8-9

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopię-
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
i od 3-8 w.Dla pań od 3-5
oddzielna poczekal-
nia.

Dr. med.

BRAUN

Północna Nr. 23
tel. 40-26Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i mocz-
opięwych. (Lampa
kwarcowa)Przyjmuje od 9-11
rano i od 5-8 pp.

Dr. med.

W. Zagorowski

Choroby skórne
i weneryczne i mo-
czopięwowe
Gdańska 42.Przyjmuje
od 9 do 10 1/2 r. od
1-2 45 pp. i od 8-9Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.Inteligentny czło-
wiek w średnim
wieku, z dobrymi
świadectwami wie-
dzącymi polskim i nie-
mieckim językiem
poszukuje posady
inkasenta, eksper-
ta, woźnego lub
portiera. Łaskawe
wych. Naświetlanie
oftery pod „Inteli-
gentny”.

LAUREATKA

moskiewskiego
konserwa o-
rum wanowi-
la lekceory fortienowej
„schodnia 72
m eszk. 19
10-1: pp. 2-9r.Rutynow any
ko „Espondentpolsko-niemiecki
prawnikposzukuje
zajęcia na godziny
wieczorowe.Referencje. Oferty
sub „Kor. 40”

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.

Maister

monter-
mechanik z prak-
tyką w dużych fa-
brykach w Warsza-
wie. dobry organi-
zator techniczny po-
szukuje posady. Mo-
że być na wyjazd.
Oferty sub „R.K. 17”
do adm. Republiki.